

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiaraza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 264.

Piątek 18 listopada

1859.

POZNAŃ, 17 listopada.

Gdyby nas kto zagadnął, żeby mu w dwóch wach odpowiedzieć na pytanie: czy od czasu X-letniej zmiany ministerstwa pruskiego i wyjścia stronnictwa konstytucyjno-liberalnego steru rządów państwa, stan rzeczy w W. Pozańskiem odmiennił się na lepsze, czy gorsze? w niemalym byłibyśmy kłopotcie. Jedno jest w rozwiązaniu przez proste „tak” czy „nie” kategorycznego owego pytania, dałoby się podobnie rozciągnąć na kwestyj: jaki wpływ na stosunki narodowe i językowe u nas wywarł wiadomy sejmowy wniosek polski z ubiegłej? Powód kłopotu i trudności w tém, iż sprawa zarządu W. Księstwa i opieki nad zielonąj narodowości polskiej, zbyt jest złolnej natury, żeby obecne jej oblicze w dwóch wach scharakteryzować było podobna.

Zdaje nam się, że łatwiejby może uczynić to dało, rozróżniwszy przedewszystkiem ogólniejsze i większe kwestye zarządu od drobnych dosobnionych.

Otóż co do tych pierwszych, różne objawy naderzyć się zdają, że usposobienie nowego ministerstwa jeżeli nie gorsze, to z pewnością lepsze dla życzeń i potrzeb W. Ks. Pozańskiego od usposobienia gabinetu p. Manteuffla. Przytaczamy ku poparciu słów powyższych: obrót dany wiadomej sprawie Towarzystwa w dyktowanych; uspienie przyobiecane ks. Stechowiczowi i panu G. Potworowskiemu zadowolenia; zupełnie dla sumienia publicznego niepojęty obrót, jaki wzięła gorsząca i rzucająca sprawa nasławianych proklamacyj dylnskich; bardzo stanowcze usiłowania około ulepszenia gimnazyum niemiecko-katolickiego w

Gnieźnie, o których nam się przyjąć godzi, że z Berlina pierwszy swój początek biorą; wreszcie stateczne zatrzymywanie w głównych gałęziach zarządu W. Księstwa tych właśnie urzędników, których za najgorliwsze narzędzia i za najwybitniejszych wyobraźni systemu bezwzględnej niemieczności uważać można. Kwestya niemieckiego gimnazyum w Gnieźnie ma podobno nawet niebawem z podwójną siłą wypłynąć na wierzch; będzie to zaprawdę wcieleniem owej paraboli, w której żądajacemu chleba podają kamień dla nasycenia głodu. Wyjątek od tego prawidła w ogólniejszych i ważniejszych kwestyach, stanowią te nieliczne kwestye, w których ministeryum dzisiejsze nie może dawniej holdować bezwzględności w Pozańskiem bez wstrząsania w całym państwie podstawy legalności konstytucyjnej, na której się postawiło, a bez której wypadłoby mu abdykować na rzecz pana Manteuffla. A więc traktowanie całej sprawy prasowej, sprawy administracyjnego odbierania konsensów itp. zmieniło się, przyznać należy, i w Pozańskiem na lepsze. Jeśli nie przebiją w niem życzliwsze dla nas usposobienie, to przynajmniej w tej gałęzi administracyjnej widocznie odstąpiono od dawnego hasła: „Grundsätze und nicht Gesetze”. Gdyby na to dowodu było potrzeba, mogłaby nim być zaraz ta okoliczność, że wolno Dziennikowi naszemu się odbywać w granicach prawem zakreślonych, co za dawnego ministerstwa należałoby do niepodobieństw.

W drugiej kategorii, którąśmy kategorią drobniejszych i odosobnionych kwestyi nazwali, zmieniana na lepsze mogłaby uchodzić za prawidło, a zdarzające się pogorszenia za wyjątek.

Ministerstwo znając to do natury ludzkiej, że niecierpliwiej ona popospolicie znosi drobne i bezpośrednie szykany, od wielkich, ale na dalekie działanie obrachowanych ścieńień i zamachów, wydało, zdaje się, stanowcze w tym sensie instrukcje. I tak np. przestano wzbraniać wystawienia pomnika Mickiewiczowi; pozwalają Towarzystwom rolniczym po polsku o kartoflach rozmawiać i spokojnie urządać wystawy rolnicze; pofolgowano w policyjnych i administracyjnych rozliczeniach a na prawie żadnym nie ugrunтовanych drobnych dokuczaniach wszystkiemu co polską nosiło cechę; ci, o których domyślać się można, że ojczyznę swą i narodowość kochają, aczkolwiek w umysłach i poufnych notatkach urzędniczych złe są zapewne zapisani, przynajmniej urzędownie za podejrzałych już nie uchodzą i mogą, jak inni ludzie, dostawać karty legitymacyjne; Polacy nie są już wystawieni na owe niegodne obelgi, sofizmata, oszczerstwa i naigrawania, któremi bezbronnych i na milczenie skazanych przedtém tak hojnie w mowie i w druku obdzielano, itd. Zdarzają się wyjątki od tego prawidła jak np. ciągle jeszcze wzbranianie postawienia pomnika na grobie młodego Mizerskiego, aresztowanie za wykrzyk żądający od orkiestry mazura (boć żądanie sztajera albo berlina zapewneby uszło było bezkarnie), i różne inne drobiazgi, których wyliczaniem zabawiać się nie chcemy; wszelako przyjąć się godzi, że je położyć zupełnie można na karb już to zbyt gorliwosci, już to niezręczności, już wreszcie folgującej sobie niechęci podrzędnych organów wykonawczych, nie zaś na rachunek dawnego z Berlina popędu.

Zbierając w krótkich słowach to, nad czé-

KUZYN KSIĄŻĄT L. *)

Waż to znałem w kraju szlacheckich rodzin o jej małej wiosce, gdzie tak synowie jak i córki, niast rzucić się każde gorliwie do pracy około osnogo gospodarstwa, którym ich los obdarzył, najpiękniejszy swój wiek młody, wiek wiosny i jejby, wiek siły i energii, przemarnowali: pierwszy, fajeczce, kartach i psach gończych, od rana do roku, ostatnie, na uczeniu się „comment vous parlez-vous”, i marzeniu o niebieskich migdałach. A z czasu zwrócone ich zdolności i siły ku celom poeznym, zawczasu wdrożone ich skłonności do zapa i pracy, i od młodości wytknięta droga oboku, zamiast tylu niepotrzebnych trutniów i zadydrogów, ileż to obywateli godnych i zasłużonych byłoby z nich krajowi?

„Jestem kuzyna książąt L. i W.” tak zwykła była prezentować przed wszystkimi obcymi, a o co co ze wzytowych swych kart nie kazala tak to wydrukować, jedna z moich krewnych, co będą jedynaczką u ojca, posiadającego slichną wieś i dobre kapitały, choć wcale nieurodziwa ani utalentowana, dostąpiła jednak tego zaszczytu, iż wysłała swą do człowieka najpierwszego tonu, skoliگاچه to w bliskim stopniu z wyż wymienionemi książęcymi rodzinami, ale przytém bez złamanego szeląga i duszy, i który całą swą młodość strawił na to, że „bawił” na dworach to jednego, to drugiego z tych kuzynów. A że to historia z tych stron, je Gazeta Codzienna nie dochodzi, więc nie mam opowiadać ją czytelnikom, dla zbudowania sensu moralnym, jaki każdy zeń dla siebie wagnąć potrafi.

Otóż tedy, dopóki stary ojciec żył, szło wszystko

dobrze: nowożeńcy mieszkali przy nim, bo obszerny i wygodny był dwór w Zarzeczu, a stary szlachcic, którego nazwiemy sobie panem Jaxą, miarkował, że nie mógłby gorzej ulokować swoich kapitałów, jak oddając je w ręce państwa młodych, na rozpoczęcie osobnego gospodarstwa, w czém pan zięć był sobie ciemnym, jak tabaka w rogu. Kuzyn książąt L. miałby być hreczkosiejem! I pożycie domowe w Zarzeczu było jak najlepsze, żona kochała i niemal ubóstwiała swojego lorda, on też nawzajem był zawsze bardzo grzecznym i dla żony i dla jej ojca: dobry ton nie pozwalał inaczej; przytém nie wygodniej mu było „bawić” w domu teścia, co poniekąd, przynajmniej w perspektywie był własnym jego domem, aniżeli respektować po cudzych dworach. Muszę mu jednak oddać sprawiedliwość, że z natury już był łagodnego i poczciwego usposobienia, co części może i tćm, co to u nas gminnym wyrażeniem nazywają ciepłe kluski, albo masło maślane, ale tylko po części; nie chodził bowiem bynajmniej w spodnicy, owszem żonę uformował z czasem na swe własne kopyto, i z potulnej szlachcianki wysztafrował na wielką panią. Miał-bo i sam mię i postawę pańską; wysoki, kształtny, zbudowany jakby na rotmistrza pancernego chorągwi, a jednak przytém zawsze chory, zawsze mu coś dolegało: to śledziona, to nerki, to wątroba, ztąd też twarz jego, pięknych i regularnych rysów, wiecznie nudno kwaskowata, okazywała przesyć, pańską oziębłość i brak sympatii, i rozweselała się zazwyczaj dopiero za ukazaniem się półmiska jakichś ulubionych łakoci. A gdyby mu przyszło wybierać pomiędzy pancernem i przyłbicą, to choć nie wiem jak serdecznie bojowe grałyby trąby i zapraszały do rycerskiego z pohańcami tańca, wybrałby, pewny jestem, szlafrok z perskiej matery i czapeczkę ze złotym kutasem, i z bursztynem w zębach ułożyłby się wygodnie na kanapie. W szlaf-

roku i na kanapie spędzał też zwykle całą pierwszą połowę dnia, nawet wtedy, gdy po śmierci teścia, sam już był gospodarzem Zarzecza, a ubierał się dopiero do obiadu około godziny drugiej po południu. Dzieckiem będąc, zdarzyło mi się parę razy być obecnym jego gotowalni, i już wtenczas nie mogło mi się pomieścić w głowie, jak mężczyzna, co wyglądał jakby się mógł mocować z niedźwiedziem, nie był w stanie sam o własnych siłach przewdziać koszuli, lecz mu ją sćigał przez głowę i świeżo kładł na niego lokaj, którego całém zatrudnieniem było ubierać pana i mieć staranie o jego garderobie; lokaj go też obuwał w skarpetki i buty, wciągał na niego spodnie, suknie, kładł szelki, wiązał chustkę na szyi, zapinał na nim kamizelkę, golił go, o mało że go nie mył i nie czesał.

Zżymał się na stronie na takie fanaberye pan Jaxa, i Mosanie twarz mu się zazwyczaj oblewała karmazynem, ile razy go pan zięć nazwał „papa”; lecz raz przez wzgląd dla książęcej krwi, to znów widząc że córka, którą sam kochał nad życie, szczęśliwa w małżeńskim pożyciu, nie remonstrował z razu, mając nadzieję, że z czasem utrze się to jakoś, że mu się uda pod swoim okiem przyzwyczaić powoli pana zięcia do czynnego życia i zajęcia się około gospodarstwa, a tćm samem już, że zabraknie czasu na owe pańskie, jak je zwał, błazeństwa. I z żoną pod rękę, nasz książę zaczynał już być oddawać wizyty pszenicy, żytu i kartoflom, i przypatrywać się, jak pług orał i włóczyła brona, jak dar Boży rósł i dojrzewał w złotych kłosach, jak je żał sierp, i na łanach jak okiem zasięgnąć, rozłożyła się obozem krociowa armia różnorodnych kóp, zaczęły je sćiganięto na zimowe do stodół leże. I pan Jaxa porastał w otuchę, że mu się z zięciem powiedzie, lecz na nieszczęście, w niespełna rok po weselu córki, rozstał się nagle z tym światem.

meśmy się dopiero co zatrzymywali, powiedziebymy, że wnosząc z wszystkiego na co od roku patrzemy, nowe ministerstwo w istotnych, zasadniczych rzeczach postanowiło ostrzeżenie i bezwzględniej prowadzić dalej politykę dawnego gabinetu względem W. Księstwa Poznańskiego w ogóle a polskiej narodowości w szczególności; że zaś natomiast wyraźnie i stanowczo pragnie drobiazgami, które dla ostatecznego celu mało ważą a jednak najdotkliwiej niejednego bolą, Polaków i polskości nie drażnić i zyskiwać sobie umysły ulepszeniami, do abstrakcyjnego uczucia wolności przemawiającami.

Tyle co do ogólnego charakteru zarządu prowincjonalnego. Jeśli wszelako weźmiemy przed się jeden szczegół życia W. Księstwa: język polski, i zapytamy: jaki wpływ wywarł sejmowy wniosek polski w praktyce? odpowiedź jeszcze będzie trudniejsza, bo jeszcze trudniej będzie dopatrzeć tu jakiegoś systemu ze strony najwyższych sterników rządu. W obec licznych skarg cudzych i własnych spostrzeżeń nad drobiazgowymi szykanami, utrudnieniami i małą wojną, jaką prowadzi z językiem polskim nie tylko świat urzędniczy, ale i podrzędne figury które na każde skinienie ze sfer urzędowych czatują, przypuszczaćby się prawie godziło, że na tém polu instrukcje z Berlina wyszły brzmią odmiennie, i że nie tylko w wielkich, ale i w małych rzeczach wojnę nieubłaganą z językiem zalecają; albowiem trudnoby było wytłómaczyć sobie takie stateczne i jawne sprzeciwianie się woli ministerstwa ze strony tych, co pośrednio lub bezpośrednio słuchać go obowiązani i na jego są woli. Z drugiej jednak strony pojawiają się tu i ówdzie w sferach urzędowych, właśnie pod względem języka, od czasu ostatniego sejmu, tak wyraźne pofolgowanie w dawniej niewzględności, tak widoczna chęć uczynienia zadosyć w drobnych chociaż i zasadniczej wagi niemających rzeczach, że w obec tego nie wiemy już istotnie co jest prawidłem, a co wyjątkiem, i skłaniamy się do przypuszczenia, iż rząd w drobnych kwestjach językowych żadnego nie zalecił systemu, ale raczej dopuszcza dla organów swoich w prowincji najzupełniejszy eklektyzm i dowolność.

Bliższe rozpatrzenie się w tąd kwestyi języ-

kowej, w której nietylko już świat urzędniczy, ale i polska ludność do odgrywania czynnej roli jest powołana, odkładamy do jutra.

Dotychczasowy sędzia powiatowy Gromadziński w Środzie, mianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Grodzisku, i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego poznańskiego.

Berlin, 16 listopada. Rząd pruski przesłał przed kilku dniami do Wiednia odpowiadź na memoriał austriacki, ogłoszony w sprawie ustawy rządowej elektorstwa heskiego. W odpowiedzi, którą przesłał posłom swym przy dworach niemieckich, uznaje gabinet pruski tak umiarkowanie memoriał, jak i uprawnienie stanowiska, z jakiego Austria ocenia ową sprawę. Natomiast zastrzegając sobie pruski prawo do odmiennego zapatrywania się na stosunki heskie, i powtarza z pewnym przyciskiem, że stanowisko Austrii wielkie w tąd mierze wywołać może trudności. Kiedy gabinet rakuski twierdzi w memoriale swym, że stosunki istniejące obecnie w Hesyi, uświęcone przez Zgromadzenie związkowe w 1852 r. na prawnej spoczywają podstawie, gabinet pruski utrzymuje przeciwnie w odpowiedzi swjej, że widzenie to Austrii jest bezzasadne, i że rząd heski, uchylwszy jednostronnie konstytucją kraju swego, stał się wyłącznie przyczyną dzisiejszych trudności i sporów, które jedynie przez przywrócenie pierwotnej podstawy prawnej oddalone być mogą.

— Niektóre pisma tutejsze donoszą, że królestwo Włoch wybierają się znów do Włoch, gdzie nadchodzącą zimą przepędzić zamierzają. Czyli wiadomość ta jest prawdziwą, powiedziec jeszcze nie można, zwłaszcza, że N. Pan bezustanny pokazuje wstręt do wszelkiej podróży.

— Poseł rosyjski bar. Budberg dawał wczoraj wspaniałą biadę, na który zaprosił ministrów pruskich, członków grona dyplomatycznego tutejszego i kilka rodzin rosyjskich, które tu obecnie przebywają.

— Dr. Eichhoff, korespondent pisma londyńskiego „Hermann“, o którego przyaresztowaniu wspomnieliśmy przed kilku dniami, uwieziony został za długie wekslowe, na wniosek jednego z licznych swoich wierzycieli.

FRANCYA.

Paryż, 14 listopada. Wszystkie dzienniki angielskie bez różnicy stronnictwa i dążności idą za przykładem Timesa i jak najotwarciiej naganiają postępowanie rządu francuskiego, ów gwałt moralny jakiego się dopuścił względem Włoch środkowych. Wszakże ministryalne pisma Daily News i Morning Post, rozumując całkiem na korzyść sprawy włoskiej, wątpią jeszcze o posłuszeństwie króla sardyjskiego dla naglących rad cesarza, a Observer posuwa nawet wątpliwości swoje tak daleko, iż utrzy-

muje, że ze strony rządu francuskiego żadna takowa interwencja dyplomatyczna nie zaszła. Tymczasem trudno nam wątpić o tąd nieprzyjemnej prawdzie, którą stwierdzać się zdają nie tylko dzienniki francuskie ale i listy wprost z Turynu pisane. Pod ich doniesień otrzymał król w istocie nader energicznie napomnienia z Francji, dotyczące się wyboru księcia Carignan, ale dotychczas jeszcze na żadną stronę nie przechylił się stanowczo, lecz udzieliwszy niebawem ministrom depeszy z Paryża przybyłych, powołał do siebie złożoną z najznakomitszych statystów sardyńskich, aby wyrzekli, co w danym razie czynić wypada. Nie zbywa jednakże na takich, którzy zalecają, że król bezwarunkowo już uległ woli cesarskiej i nie pozwól księciu Carignan przyjąć ofiarowanej rejeneyi. W sprawie kongresu ciągle między dworami toczą się ukłamy, które ze strony gabinetu angielskiego dotychczas jeszcze bez skutku. Rosya, jak twierdzą niektórzy, zezwala na kongres tylko warunkowo i wyrzekła się, iż wolałaby konferencyą, której rozprawy mogłyby być wolniejsze i pole działania rozleglejsze, niżeli kongres w ściśle określonych granicach. Rosya i Prusy, dzieląc tylko niektóre życzenia Francji do Włoch, zgadzając się z zasadami tych mocarstw a mianowicie restauracyą wygnanych książąt, których dwory jak najżywsze mają współczucie, się np. okazuje z nader łaskawego listu cesarza Aleksandra do księcia toskańskiego. Co do konfederacji włoskiej Prusy i Rosya innego podobno są zdania; jest to jeden z planów przyszłego kongresu, który niezawodnie napotka na największą ze wszystkich stron opozycyą, zwłaszcza, że król sardyński oświadczył, iż pod żadnym warunkiem w żadną stronę styczność z Austrią wchodzić nie będzie. Zresztą konfederacya ta byłaby takim chaosem przeciwieństw politycznych i różnorodnych dążności, iż o urzeczywistnieniu jej na prawdę myśleć nie można. Niepada zresztą wątpliwości, że Rosya i Prusy wypowiadają teraz myślą solidarnie, w skutek konferencji włoskiej, aby ograniczyć supremacyą Francji, to przynajmniej okazuje z okólniej depeszy ministra Schleitza do poselstw pruskich, w której to minister twierdzi, że ściśle porozumienie i połączenie Rosji z Prusami, jakie w Wroclawiu przyszło do skutku, konieczne jest, aby położyć koniec anomalnemu położeniu Europy. — Listy z Hiszpanii mówią o powszechnym zapale w całym kraju dla wojny marokańskiej; wszystkie niemal prowincje czynią zwyczajne ofiary, i tak dają trzy prowincje baskie 3 miliony realów i 3000 ochotników, Basci dostawia całą brygadę mułów, książę Ossuna muje batalion piechoty swoim kosztem, a damy w miastach robią szarpie i dostarczają płótna. Obsadzona przez Maurów broni się skutecznie marsz. O'Donnell 11 t. m. stanął w Kadyksie, dzielwiąc się z atakem 12go rozporządzenia kroków wojny. — Co do wyprawy chińskiej, pracują nad przygotowaniem do niej z natarzeniem; wezwano już oc-

Z śmiercią jego, Zarzeczko przewróciło się do góry nogami. Szlacheckiemu dworowi przypięto konieczne skrzydła i pawilony, sztukaterye i facyaty, i ochrzczono go pałacem; służba przywdziała liberyę i galony, a zwiększyło jej się gdzieś w dziesięcioro, a co za kuchnia i jaki kuchmistrz i cały szwadron kuchców i kuchcików; a co za kredens, i jakie serwisy kryształów i porcelany, i srebrne kandelabry i obrzymie przybory do herbaty; a co za cugi i kocze, choć coraz gorsze fornalki i pługi i ogrodnik z Medyki, lecz na to tylko aby był groch młody na Boże Narodzenie, a o każdej porze roku melony i ananasy; i garderoba pełna panien, haftarek i szwaczek, co jak nieprzymierzając w sułtańskim haremie. I hu-czno i pełno zawsze wielkich gości w pałacu, bo i Jaśnie oświeceni kuzyni raczą odwiedzać często swoich szlacheckich krewnych, co umieją żyć tak comme il faut, a co lata jak za pańszczyznę jeżdżą całym dworem za granicę, to do Karlsbadu, to do Ems, to do Marienbadu. Gospodarstwo tymczasem od Nowego Roku aż do końca grudnia, całe na samowładnej łasce komisarza i kluczniczy; pozostałe w spuściznie kapitały już dawno się wymieniły; pszenica, którą stary Jaxa zwykł był spławiać sam galarami aż do Gdańska, (i to wtenczas gdy dobrze płaciła, w tane czasy trzymał całą krescencyą choćby i trzy lata na spichrze), dziś sprzedaje się na pniu; i za wełnę biorą się pieniądze, zaczem w nią owca porośnie; o wołach, co to bywało rok w rok do Ołomuńca, także ci się zachciało, kiedy krów nie ma w oborze; słowem gorzej i coraz gorzej, a po pańsku i coraz bardziej po pańsku.

Bywały i w starém Zarzeczku, za czasów pana Jaxy, okazy i festyny, a sławne były wówczas na całą okolicę; pamiętam z nich dwa, małym jeszcze dzieckiem. Raz gdy książę biskup objeżdżając dyecezyą, wstąpił także obierzmować Zarzeczko, to go przyjął Jaxa takim balem i starém winem, że się książę bi-

skup aż rozplakał, gdy pito jego zdrowie; drugi raz na weselne gody córki, gdzie przyjmował cały powiat braci szlachty, i krewnych ze wszystkich stron, a tak hojnie i wspaniale, iż długie pamiętano o nich lata, osobliwie też o cukrowej wiececzce, do przyrządzenia której zjechał pierwszy cukiernik aż z samego Krakowa, i o bukietach ślubnych, bo jak było przeszło sto osób do kościoła, to każdy miał przypięty bukiet szczyrołotą grubą śpilką, na pamiątkę dnia tego. Lecz to były okazy bardzo rzadkie: córkę jedynaczkę, raz tylko wyprawiało się za mąż. A za to całe lata schodziły około roli, przy pracy i oszczędności; na dzień powszedni było dosyć zajęcia od rana do zmroku; w niedziele i dni świąteczne, z rana kościół, na obiedzie książę proboszcz, stara krewna nieboszczki żony, co domowem zarządzała gospodarstwem i zastępowała córce miejsce matki, u szarego końca kilku szlachty własnych ofycyalistów; a jak odwiedził brat sąsiad, to się także nie sromał ni krupniku, ni barszczu, a butelka starego węgryzna trawiła jakoś gościowi te ordynaryjne, szlacheckie potrawy. Ale za to Zarzeczko słyneło na całe dawne województwo rządznością i wzorową na owe czasy uprawą, a w szkatułach pana Jaxy siedziało tysiące uwiezionych holendrów. Uwolnił ich wnet pan zięc, wkupując się niemi w bractwo wielkich panów i w ruinę.

Przybyło dzieci, dwóch synów, dwie córki, w dom guwernery i guwernantki; była tam i francuska Madame, i niemiecka Fraulein, i metr muzyki Czech, a za pedagoga dla paniczów Ojciec z zakonu księży Jezuitów, za którego radą stanęło, że starszego, który miał jakoś ciasno w głowie, posłano do Wiener-Neustadt, skąd po siedmiu latach wyszedł podporucznikiem, a dziś jest kapitanem; młodszego zaś dla wielkich jego zdolności, oddano do Terezyanum do Wiednia. Córki na dokończenie edukacji nie posłano do Drezna, jak to z razu miano na myśli, ani oddano do Sacré-coeur, które już natenczas były

bardzo w modzie; rodzice większe z siebie zapoświęcenie, bo i jakiegoż poświecenia nie zrobi dla własnych dzieci? Dla dokończenia edukacji rek, Zarzeczko poszło w dzierżawę na lat pięć z trzyletnią zapłatą z góry, a Państwo z całym dworami wyjechali na mieszkanie do Lwowa, stolicy hrabali galicyjskich. Byłem na ówczes i ja we Lwowie szkołach, i przypatryłem się owemu dokończeniu edukacji.

Zasadało się ono naprzód na najęciu całego pierwszego piętra na jednej z ulic w mieście. 1500 reńskich rocznego czynszu; umeblowanie do pochłoneńca całoroczną ratę z Zarzeczka, co dnia w gale i amplety, co wieczora parterowa łoża w trze, choćby nawet na niemiecką farsę. Jednego zastałem moję kuzynę w ekstazyach: śmiała się i płakała z radości, całowała kolejno i męża i córkę na stole leżały zaprosiny na wszystkie cztery jakie miano wyprawiać w zapusty. Bałe te biedne Zarzeczko z nogami. Trzeba było termolnyońskich materji, koronek i gronostaj, pereł i lantów. Na taki chwalebny cel, czyż nie warto gnąć się do ostatka, i pożyczyc choćby u lichwiarza na 30 i 50 procent? Aż w końcu nie chciano pożyczyc, a nareszcie zagrożono publiczną licytacyą, a nawet arestem. Biednym ludziom po raz pierwszy dopiero otworzyły się oczy, lecz już było późno. A gdy termin wypłaty weksli na kilkanaście tysięcy zbliżał się nazajutrz, a ostatnia jeszcze dzieja, że książę kuzyn wyrwie z toni, zgasła wraz z tegoż księcia umyślnym nagłym wyjazdem z miasta, ciężar zgryzoty, rozpacz i własnego rzutu padłszy na serce zgruchotał je, i wierzona nazajutrz mieli już tylko trupa. Nasz kuzyn zmarł już nie żył. Nieszczęśliwa kobieta przez całą dnę posiwała jak gołabek, patrzyła przed sobą jakby obłąkana, co tu począć; płacz biednych dobijał ją.

Ogłoszenie. [1497]

W celu wstrzymania połączeniemi siłami zbytecznego pomnażania się szczerów wzywają się wszyscy pp. posiadacze gruntowi miejscy lub ich zastępcy, ażeby się w tutejszych aptekach trucizną na szczyry (mieszaninę z fosforu i tłuszczu) opatrzyli i takową w czwartek dnia 24 listopada r. b. po południu na stosownych miejscach i w dostatecznej ilości założyli.

Ci mieszkańcy, którzyby nie mieli za co kupić trucizny, mogą takową za pośrednictwem przez właściwego komisarza policyjnego kwitem w aptekach otrzymać bezpłatnie.

Dla zapobieżenia jakiemu nieszczęściu należy przy zakładaniu trucizny według otrzymanej w aptekach instrukcji z największą postępować ostrożnością, nazajutrz zaś pozostałą t. j. nie požartą truciznę starannie zebrać i ogniem zniszczyć.

Poznań dnia 17 listopada 1859.

Król Dyrektoryum policyi.

Sprzedaz konieczna. [1496]
Królewski Sąd powiatowy w Wrześni, Wydział I.

Nieruchomości w mieście Wrześni pod num. 25 i 26 położone, do kupca Józefa Aleksandra Rost i żony jego Julii należące, razem oszacowane na 5507 tal. 7 sgr. wedle taxy, mogącej być przezjrana wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być dnia 1 czerwca 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu sukcesorowie resp. następcy prawni handlu J. J. Knipsa w Frankfurcie nad Menem zapozývają się niniejszemu publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensy realnej z księgi hypotecznej nie okazującej się zaspokojenia poszukują, powinni z takową do nas się zgłosić.

Września dnia 12 października 1859.

W księgarńi Żupańskiego jest do nabycia:

Apteczka domowa

przez **Dr. Mateckiego. [1470]**

Z powodu przeprowadzenia się sprzedawane będą w Górzewie, pół mili od Swarzędza, we wtorek 22 listopada od godziny 10 z rana za gotową zapłatę meble orzechowe, mahoniowe i brzożowe, sprzęty kuchenne, lampy i t. d., jako i kilka złebiąt. [1495]

Wysokiej Publiczności polecam się do wszelkich wypracowań pismiennych, prac kalkulatorskich lub kasowych, w których przedmiotach ciągle zatrudniony byłam i na co zezwolenie rządowe otrzymałam. Poznań, dnia 16 listopada 1859.

Thayer

pens. radzca miasta Poznania ś. Marcina nr. 2.

[1494]

Mieszkam przy ulicy **Wodnej nr. 2 w kamienicy p. Smakowskiego.**

Dr. Drescher

lekarz sztabowy 18 pułku landwery.

[1426]

Aukcyja cygarów i wina.

W piątek 18 listopada sprzedawać będę przez publiczną licytacją za gotowiznę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej nr. 20 i Butelskiej nr. 10 rozmaite gatunki win reńskich, absyntu, rumu, araku de Goa i Cognac.

Lipschitz,

komisarz aukcyjny.

[1493]



Sprzedaz baranów

w tutejszej zarodowej owczarni rozpoczęła się 1 listopada r. b. Aby dogodzić często wypowiedzianym życzeniom panów kupujących, ceny znacznie niżylem. Wystawione na sprzedaż barany są dwu- i trzyletnie.

Owieczki pod Gniezmem, dnia 1 listopada 1859.

[1453]

Ad. Jüterbock.

W dniu 8 b. m. z Poznania do Kórniką zaginęła torebka damska skórzanna, w której znajdował się zegarek złoty i wiele drobnych rzeczy. Kto by takową znalazł, niechaj się zgłosi do księgarńi p. Żupańskiego w Poznaniu, a otrzyma nagrody talarów pięć. [1486]

Gorzeliany, mający dobre zaświadczenia, jako i dobrą rekomendacją, zgłosić się może do handlu żelaza F. Oberfelta i Sp. w Poznaniu. [1491]

Lampy moderateur i inne sporządza starannie

H. KLUG

Fryderykowska ul. 33.

Tamże dzwony, cylindry i knoty. [1477]

Przybyli do Poznania 17 listopada.

BAZAR: Pani Potworowska z Goli.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Taczanowski z Choryni, Kurowski z Kopenhofu, Romeyer z Człochowa, kapitalista Baade i kupiec Broen z Berlina, oberzysta i poczt. Dupke z Wielenia, cukiernik Karpowski ze Szamotuł, kup. Dickmann z Merseburga.

penhofu, Romeyer z Człochowa, kapitalista Baade i kupiec Broen z Berlina, oberzysta i poczt. Dupke z Wielenia, cukiernik Karpowski ze Szamotuł, kup. Dickmann z Merseburga.

POD CZARNYM ORLEM: Właściciele dóbr Brzeski z Jabłkowa, Urbanowski z Turystowa, Malczewski ze Swinar, pani Sliwiska z Karnówka, dzierżawca Szulczewski z Danaborza, obywatel Szulczewski z Boguniawa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Kupcy Natsch z Vardamen, Kaiser z Wrocławia, Hirschmann i Katz z Berlina, Schindowski z Króléwca, Brining z Rawensbergu, Kleinschmidt z Lipska, Thelem-Potozki z Bononi, ob. Pantz z Reuth, dr. med. Groth z Rosy, właśc. fabryki Mendheim z Vardamen.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Jeschke z Białężyna, Bayer z Golenczawa, radzca Goebell ze Zgorzelic, zarzadzca Engelmann z Wrzesni, kapitalista Ramke z Gorzeawa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Loewy z Króléwca, Rosenberg z Wrzesni, Dobrin i Spielmejer z Lipska, fabrykant Kretschmann z Harburga, redaktor Liss z Köpenick.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Taczanowski z Woli Książéczej, pani Chłapowska z Turwi, kup. Salomoński z Leszna.

HOTEL PARYSKI: Własc. dóbr Suchozrzewski z Wegierskiego, ksiądz Borzewski z Kamienca.

HOTEL BERLINSKI: Własc. dóbr Tuchołka z Rybina, Grams i kapital. Grams z Woldenbergu, pani Liske z Leszna, stud. fil. Liske z Wrocławia, fabrykant Lindner z Greiz.

HOTEL EICHBORNA: Kupcy Witkowski z Gniezna, Witkowski z Włocławka, Glass z Kościana, Pietrkowski z Jarocina, Gross z Konina, pani Witkowska z Włocławka, pani Cohn z Pyzdr, konował Paech z Gniezna, obywatel Nathan z Krotoszyna, kapitalista Kamiński z Wrzesni, fabrykant Pages z Berlina.

EICHENER BORN: Kupcy Joachimkiewicz ze Zagorowa, Winter z Konina, obywatel Schulz ze Zwierzyna, szewc Moses z Głogowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Optyk Zweig z z Alseben, artystka Blechsmidt z Pressnitz, kupcy Wabner z Xiąza, Haanke z Pniew, urz. Giernat z Króléwca.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Kupcy Buch z Kórniką, Mehlich i Kapahn z Miłostawia, Goldener i kowal Paperowski z Nowogoniasta nad W., młynarz Agator z Łodzi, urzédnik Urban z Głogowa, leśniczy Gramoński ze Strychowa, pani Bernard ze Zaniemyśla.

KRUGA HOTEL: Obywatel Schuster z Międzyrzecz, msysonarz Blum ze Wschowy.

POD ZŁOTYM ORLEM: Kupcy Landsberg ze Zaniemyśla, Perl z Kórniką, Jarociński z Pleszewa, gospodarze Vincenz z Dambicza, Szymanowski z Połkowa, sekretarz prywatny Schroeter, kupiec Levy, mularz Steinbach i Kessel ze Srody.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Aptekarz Rodewald ze Smigła, Piekary 11.

Odchodzą z Poznania:
do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30.
wiecz. " 5 " 42.
do Krzyża rano " 12 " 12.
wiecz. " 9 " 39.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu
Dnia 17 listopada.

Zyto: przy obrocie nieznanym pokup bry i ceny wyższe, na list. węcpl 41³/₄, gr. 41¹/₂-1¹/₂-¹/₂-⁷/₁₂, st.-luty 41³/₄, na senną dostawę 41 tal. pl. Okowita: do się trzymała, w miejscu bez beczi 18³/₄, z beczi na list. 18⁵/₈-19, gr. 18⁵/₈-¹/₂ luty-marz.-kw.-maj za 8000% Trallesa pl. 15³/₄ żąd, kw.-maj 16¹/₄ tal. żąd.

Berlin, 16 listopada.

Pszenica: wyżjéj płacona, w miejsc szefli 47-69 tal. wedle jakości. Zyto: znacznie poszło w górę, w miejscu 2000 48¹/₂-³/₄, na list. 47-¹/₂, list.-gr. i gr.-st. -47, na wiosenną odstawę 46¹/₂-³/₄, cz. 45¹/₂-³/₄ tal. pl. Jęczmień: wielki 40 tal. Owies: lepijéj płacony, w miejscu funt. 23-28, na list. i list.-gr. 24¹/₂-¹/₂ gr.-st. 24¹/₂ żąd, na wiosenną odstawę 23³/₄ tal. pl. Olej rzepiowy: cokolwiek sze ceny, w miejscu 100 funt. bez beczi pl. 10¹/₂, żąd. na list. i list.-gr. 10⁵/₈, st. 10⁷/₈ pl. 10¹/₂ żąd, st.-luty 10¹/₂ kw.-maj 11¹/₂-¹/₂-⁵/₈, tal. pl. Olej lniany w miejscu 11¹/₂ pl., kw.-maj 10³/₄ tal. Okowita: ceny wyższe od wczorajszego miejsca 8000% bez beczi 17, z beczi 1²³/₂₄, na list. 16¹/₂-²/₃-³/₄, list.-gr. i 16¹/₂, st.-luty 16¹/₂ pl. 16¹/₂ żąd, kw. 16²/₃-³/₄ tal. pl.

Wrocław, 16 listopada.

Na targu: Pszenica: biała szefel 65 zółta 58-70. Zyto: 50-54. Jęczmień: 43-48. Owies: 24-27. Groch: 52-62. Rzepak latowy: 68-71 sgr. Na dzie: Zyto: na list. 39¹/₂-³/₄, list.-gr. i 39 pl. 39¹/₂ żąd, luty-marz. 39¹/₂ pl., kw. 39¹/₂ tal. żąd. za węcpl. Olej rzepiowy w miejscu, na list. i list.-gr. 10¹/₂, gr.-st. st.-luty 10¹/₂, marz. 10¹/₂, na wiosenną węc 11 tal. żąd. za centnar. Okowita: płacona, w miejscu 60 kwart po 80%. Trallesa 9¹/₂-⁵/₈, na list. 9¹/₂-⁷/₈, list.-gr. i 9¹/₂, kw.-maj 9¹/₂ pl. 9³/₄ tal. żąd.

Szczecin, 16 listopada.

Na targu: Pszenica: węcpl 60-63. zółta 46-48. Jęczmień: 32-35. Owies: 22-24. Groch: 43-50 tal. Siano: cent. 12-14. Słoma: kopa 5-6¹/₂ tal. pl. Na giełdzie: Pszenica: ceny nie zmieniły się, w miejscu 80 tal. zółta 85 funt. 61-64, na list. 64¹/₂ pl. 64 na wiosenną odstawę 67¹/₂-69 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 40¹/₂, na wiosenną 41 tal. pl. Owies: w miejscu 50 funt. 4 pl. Olej rzepiowy: w miejscu i na list. 10¹/₂ pl., gr.-st. 10⁵/₈, st.-luty 10¹/₂ żąd, maj 11 tal. pl. za centnar. Olej lniany w miejscu z beczi 11¹/₂ tal. żąd. Okowita: z początku ceny znacznie wyższe, przy giełdzie spadły nieco, w miejscu 8000% bez beczi 16³/₄-³/₄, na list. 16¹/₂-³/₄, list.-gr. ²/₃, gr.-st. 15¹/₂-²/₃, na wiosenną 16¹/₂-¹/₂-⁵/₈ tal. pl.

Bydgoszcz, 16 listopada.

Pszienica: węcpl 48-58. Zyto: 34-38. Jęczmień: wielki 34-38, mały 30. Owies: 20-25. Rzepak: 56. Okowita: 120 kwart po 80% Trallesa 19. Kartofle: szefel 12¹/₂ sgr. pl.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 16 listopada.				Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 16 listopada.			
Papier	o/0	sta- dano.	pla- cono.	Papier	o/0	sta- dano.	pla- cono.
Polsk. oblig. skar. . .	4	—	81 ³ / ₄	Póln.-Fryd.-Wilh. . .	4 ¹ / ₂	—	99
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92 ¹ / ₂	Górn.-Szl. Lit. A . . .	4	—	—
dito dito B. 200 zł.	5	—	21 ¹ / ₂	dito Lit. B	3 ¹ / ₂	—	—
dito Lis. a.n.w.R.S. .	4	—	84 ¹ / ₂	dito Lit. D	4	—	82 ¹ / ₂
dito Ob. extk. 500 zł.	4	—	88 ¹ / ₂	dito Lit. E	3 ¹ / ₂	72 ³ / ₄	—
				dito Lit. F	4 ¹ / ₂	—	87 ³ / ₄
				Starog.-Poznań	4	—	—
				dito II Em.	4 ¹ / ₂	—	—
Papiery pruskie.				Kurs giełdy w Poznaniu dnia 16 listopada.			
Półroc. dobrov.	4 ¹ / ₂	—	99	Papiery i pieniądze			
dito rzad. 1859	4 ¹ / ₂	—	98 ³ / ₄	Dukaty	—	94 ¹ / ₄	—
dito 1858	4 ¹ / ₂	—	103 ⁵ / ₈	Frydrychodory	—	—	—
dito 1858	4 ¹ / ₂	—	98 ³ / ₄	Luidory	—	108 ¹ / ₂	—
dito 1858	4	—	91 ¹ / ₂	Polskie bil. bank. . . .	—	86 ¹ / ₂	—
dito prem. 1855	3 ¹ / ₂	112 ¹ / ₂	—	Austr. banknoty	—	—	—
Oblig. dług. skar. . . .	3 ¹ / ₂	—	83 ¹ / ₄	Nowa Waluta Austr. . .	—	80 ³ / ₄	—
dito Marchwi.	3 ¹ / ₂	79 ¹ / ₂	—	Wrocław. obl. miejskie .	—	—	—
dito dito	3 ¹ / ₂	—	—	Poznań. List. Zast. . . .	—	—	—
Listy zast. March. . . .	3 ¹ / ₂	85 ³ / ₄	—	dito nowe	4	—	—
dito Prus Wsch.	3 ¹ / ₂	—	81 ¹ / ₂	dito nowe	4	86 ¹ / ₂	—
dito Pomor.	3 ¹ / ₂	—	85 ¹ / ₂	dito Listy Rent.	4	90 ¹ / ₄	—
dito dito	4	—	91	Szlaskie Listy Zast. . . .	3 ¹ / ₂	85 ³ / ₈	—
dito W. Ka. Pozn.	4	—	99 ¹ / ₂	dito nowe Lit. A.	4	—	94 ³ / ₈
dito dito (nowe)	3 ¹ / ₂	—	88 ¹ / ₂	dito nowe	4	95 ¹ / ₄	—
dito dito (nowe)	3 ¹ / ₂	—	86 ¹ / ₂	dito Lit. B.	4	—	97
dito Szlaskie	3 ¹ / ₂	—	85 ¹ / ₂	dito Lit. C.	3 ¹ / ₂	—	93 ¹ / ₂
dito gwar. E.	3 ¹ / ₂	—	80 ³ / ₄	dito Listy Rent.	4	92 ¹ / ₂	—
dito Prus Zach.	3 ¹ / ₂	—	81 ¹ / ₂	dito Oblig. prow.	4 ¹ / ₂	—	98 ¹ / ₂
Listy rent. March. . . .	4	—	91 ¹ / ₂	Polskie Listy Zast. . . .	4	84 ¹ / ₂	—
dito Pomor.	4	—	91 ³ / ₄	dito nowe Emia.	4	—	—
dito W. Ka. Pozn.	4	—	89 ³ / ₄	dito Oblig. skar.	4	—	—
dito Pr. Wsch. i Zch. . .	4	—	91 ¹ / ₂	do obl. czystk. 500 zł. .	4	—	—
dito Nadreńskie	4	—	92 ¹ / ₂	Austr. pożycz. narod. .	5	—	61 ¹ / ₂
dito Saksie	4	—	92 ¹ / ₂	Minerwy akcyje	5	—	—
dito Szlaskie	4	—	91 ¹ / ₂	Szlaski bank	4	—	74 ¹ / ₂
Papiery zagraniczne.				dito tow. assek. ogn. . .	4	—	—
Austr. metall.	5	—	57 ¹ / ₂				
dito Pozycz. narod. . .	5	—	61 ¹ / ₂				
dito Oblig. 250 fl. . . .	4	88 ¹ / ₂	—				
Rosy. 5 pożycz. Stiegl. .	5	—	94 ¹ / ₂				
dito 6 pożycz. Stiegl. .	5	—	104 ¹ / ₂				
dito pożycz. angiel. . .	5	107	—				